

Baby boom na wyczerpaniu

24 października 2018

Media alarmują: „efekt 500 plus” się wyczerpuje. To było oczywiście do przewidzenia. Samymi dopłatami nie przekona się ludzi, aby powiększali rodziny na taką skalę, by równoważyło to starzenie się społeczeństwa.



– Dzięki programowi 500 plus uporaliśmy się z pułapką demograficzną – chwalił się Mateusz Morawiecki jeszcze w lipcu, zapowiadając kolejne dopłaty: do wyprawek szkolnych. Ale to nieprawda.

W ubiegłym roku wskaźnik demograficzny był równy prawie zero (400 tys. urodzeń), ale zaczął znów spadać. Nadal coraz więcej osób umiera, niż się rodzi.

Zarówno w całej Europie, jak i w Polsce przyczyny spadku dzietności są znane i dawno opisane: wskaźnik urodzeń spada, kiedy sytuacja ekonomiczna jest zła i rośnie bezrobocie. Tylko stabilna sytuacja na rynku pracy oraz bezpieczeństwo lokalowe są w stanie przekonać ludzi do tego, by powiększali rodziny. Nawet w rządowym uzasadnieniu dla „500 plus” na początku 2016 znajdowały się wykresy, które dokładnie ilustrowały ten trend.

Bez pracy nie ma dzieciaczków

„Łapówka” rządowa przekonała nielicznych. Ale ekonomiści twierdzą też zgodnie, że baby boom z 2017 roku to w dużej mierze kwestia szczęścia PiS: kobiety urodzone w wyżu lat 80., czyli dziś osoby 30-35 letnie zdecydowały się w końcu na macierzyństwo dzięki wzrostowi płac i lepszej sytuacji na rynku (odpuścił już na dobre kryzys sprzed 10 lat). Rząd może więc przypisywać zasługi swoim programom, ale prawda jest taka, że osoby pewne swojej pozycji zawodowej i mające zadowalające warunki mieszkaniowe, nie potrzebują dodatkowych zachęt.

Dzielny tata

Oko.press cytuje demografkę dr Annę Matysiak ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie: „Ludzie reagują na pogorszenie warunków ekonomicznych i opóźniają decyzję o dziecku, przekładając ją na «lepsze czasy». Najczęściej obserwuje się przyrost płodności po ustąpieniu recesji. Wywołany jest realizacją odroczonych planów prokreacyjnych”. Co więcej, działa to w przypadku decyzji o pierwszym dziecku, lecz niekoniecznie przy decyzji o kolejnych! Bo tu okazuje się kluczowy zupełnie inny czynnik: podział obowiązków opiekuńczych. Tutaj każda kolejna dostaje od lat bardzo ważną wskazówkę od obywateli: kluczem do powiększania rodzin jest motywowanie ojców do przejęcia na siebie zaangażowania w wychowanie.

Komisja Europejska ma taką propozycję dla krajów członkowskich: proponuje ojcom czteromiesięczny odpłatny urlop wychowawczy, który może być wykorzystany do 12. roku życia dziecka. Ale z polskiego Sejmu i Senatu już popłynęły krytyczne głosy o tym, że „w Europie mężczyźni przestają być mężczyznami, a więc muszą sprowadzać arabskich uchodźców”. Ale później Polacy dziwią się, że kobiety pomimo dopłat nie chcą już fundować sobie kolejnych kilku lat przerwy od pracy zawodowej w domu, z przysłowiowymi „pieluchami”. Zamiast

decydować się na trzecie dziecko, wolą doinwestować w już urodzoną dwójkę i zadbać o domowy budżet.

To nic nie da

I jeszcze jedna, bodaj czy nie najważniejsza rzecz: „odwrócenie” trendów demograficznych naprawdę nie jest takie proste, jak chcieliby tego politycy PiS. Aby społeczeństwo realnie przestało się starzec a pokolenia się zastępowały, współczynnik dzietności musiałby wynosić 2,1. W najlepszym okresie, gdy Szydło z Rafalską ogłaszały sukces, wynosił on 1,45. To znacznie za mało.

Niestety, polscy senatorowie, starsi panowie z wąsem mogą sobie narzekać, ale jeśli europejskie kraje rozwinięte nie chcą starzeć się w oczach to po prostu muszą ratować się imigracją. Chociażby dlatego, że ludzie żyją dziś naprawdę długo. Prócz tego wszyscy musimy zrozumieć, że podział obowiązków wychowawczych jest koniecznością, bo konserwatywny podział na role płciowe nie zdał egzaminu. Nie można obciążać kobiet w nieskończoność: państwo chciałoby, żeby powiększały krajowe PKB i płaciły podatki do późnej starości, a jednocześnie aby powoływały na świat nowych obywateli. Przy czym żadna z tych opcji nie gwarantuje zadowalającego poziomu życia i zmusza do tańczenia na linie.

Autorstwo: Julia Baranowska

Zdjęcie: [WerbeFabrik](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com